Rok IV. Nr. 111

20 gr.

# NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 22/23 września 1942

Administracja i ekspedycja: Jedrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

# Rozbicie wielkiego konwoju brytyjsko-amerykańskiego na oceanie Lodowatym

## Aljanci stracili 38 okrętów pojemności 270.000 ton.

**Berlin,** 21 września. **Na temat rozbicia wielkiego konwoju brytyjsko-amerykańskiego na wodach północnego oceanu Lodowatego — o czem doniesiono już w nadzwyczajnym komunikacie — dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:**

Konwój rozbity w ciągu nieustannych ataków niemieckich samolotów bojowych i łodzi podwodnych w ciągu 6-dniowych akcyj na wodach północnego oceanu Lodowatego, **był największym konwojem, jaki usiłował dotychczas przedrzeć się do portów bolszewickich.** Próba ta, podjęta po długich przygotowaniach i pod ochroną szczególnie silnych jednostek floty wojennej i tym razem **spaliła na panewce dzięki czujności i gotowości bojowej zespołów lotnictwa niemieckiego i łodzi podwodnych, operujących na Dalekiej Północy.** Mimo spóźnionej pory roku i połączonych z tem niekorzystnych warunków atmosferycznych, samoloty bojowe i łodzie podwodne dzięki wspólnym atakom, przeprowadzonym z wielką zaciętością, rozbiły ten konwój, zmierzający ku wschodowi, niszcząc przytem wielką liczbę statków towarowych, wyładowanych po brzegi.

**Konwój płynął także i tym razem tuż koło granicy kry lodowej,**

wzdłuż południowego cypla Spitzbergu. Aljanckie jednostki flotowe, ubezpieczające konwój, płynęły szeroko rozciągnięte, otaczając równomiernie cały konwój w tym celu, aby natychmiast rozeznać oczekiwany atak niemiecki i roztoczyć skuteczną opiekę nad głównem jądrem konwoju.

Pomimo silnego ubezpieczenia, niemieckie samoloty bojowe w dniach od 13—18 września nieustannie przedzierały się przez pierścień obronny.

**W kilkudniowym przebiegu tej bitwy konwojowej, dzień 13 września był uwieńczony największemi rezultatami.**

**Pomimo gęstych chmur mgły, unoszącej się nad wodą, zespoły samolotów bojowych przez cały dzień znajdowały się w walce i od świtu do późnych godzin wieczornych zatopiły 9 statków handlowych, o łącznej pojemności 61.00 ton.** Nadaremnie okręty wojenne, eskortujące konwój, starały się kursem zygzakowatym tworzyć kilkakrotny pierścień obronny dookoła ciężko zagrożonych parowców towarowych.

Również wysłanie brytyjsko-amerykańskich samolotów myśliwskich celem obrony, nie zdołało powstrzymać niemieckich samolotów bojowych od ataków na upatrzone przez siebie cele. Dwa samoloty brytyjskie, ciężko uszkodzone ogniem obronym niemieckich samolotów bojowych, spadły, płonąc, do morza.

**Również w ciągu następnych dni kontynuowano zwycięskie ataki, mimo stale pogarszającej się pogody.**

Już w tym okresie czasu kilka parowców towarowych, objętych ogniem i tonących, wlokło się daleko za konwojem. Ponowne celne bomby spowodowały ich zupełne zniszczenie. Nieprzerwane ataki doprowadziły do tego, że konwój tracił coraz bardziej swą spoistość, rozbijając się na drobne grupki. Poszczególne statki usiłowały na własną rękę chronić się przed atakami, kierując się dalej ku północy, aby uniknąć zniszczenia.

Dnia 14-go września popołudniu wielki transportowiec naładowany amunicją, ugodzony ciężkiemi bombami przez samolot bojowy, wyleciał w powietrze wśród olbrzymiej eksplozji. Dwa dalsze statki handlowe otrzymały w tym samym czasie tak ciężkie trafienia, że rozpadły się na dwie części i zatonęły.

**W ten sposób do 15 września zniszczono dalszych 16 statków, łącznej pojemności 119.000 ton.**

Resztki konwoju w dniu 18 września na krótko przed dotarciem do portu przeznaczenia zaatakowane zostały jeszcze raz przez niemieckie samoloty bojowe, przyczem **zatopiono dalszych 8 statków handlowych, łącznej pojemności 61.000 ton.** Również jednostki bojowe, ubezpieczające konwój, poniosły dotkliwe straty wskutek zatopienia jednego kontrtorpedowca i 2-ch okrętów strażniczych. Na jednym dalszym kontrtorpedowcu wzniecono pożar.

W ten sposób zespoły lotnictwa pod dowództwem generał-pułkownika Stumpfa w ciągu 6-dniowej zaciętej walki

**zadały bardzo ciężkie straty dowozowi posiłków dla bolszewików, niszcząc**

**241.000 ton aljanckiego tonażu handlowego.**

Łącznie z 5-ciu dalszemi statkami transportowemi, łącznej pojemności 29.000 ton, zatopionemi przez niemieckie łodzie podwodne, ogólne straty konwoju, jak to już podano do wiadomości w nadzwyczajnym komunikacie, wynoszą 38 statków, łącznej pojemności 270.000 ton.

# Zamieszanie w Gibraltarze.

## Agencja Stefani o niespodziewanym napadzie.

**Rzym,** 21 września. **O włoskim ataku, przeprowadzonym przy pomocy nowych szturmowych środków wojennych w dniu 19 września na Gibraltar, o czem doniósł włoski komunikat wojenny, agencja Stefani podaje z Tangeru następujące informacje:**

W nocy z 16 na 17 września nastąpił pierwszy alarm. Doniesiono o wynurzeniu się pewnej łodzi podwodnej w krótkiej odległości od miejsca zakotwiczenia okrętu bojowgo „Malaya", dwóch krążowników i licznych kontrtorpedowców. Liczne samoloty wzniosły się natychmiast w górę. Reflektory oświetlały powierzchnię wody. Samoloty zrzuciły grad bomb. Łodzie patrolowe i inne uzbrojone łodzie krążyły po morzu. Baterje portowe otrzymały rozkaz przygotowania się do walki. Rzekomej łodzi podwodnej jednak nie dostrzeżono.

Nagle zostały angielskie okręty zaatakowane i uszkodzone. Kilka holowników pospieszyło z pomocą, aby uchronić przed torpedami wojenne okręty i inne, znajdujące się na redzie. W tym momencie wyleciał w powietrze ze straszną eksplozją okręt „Ravens-Point". Angielska twierdza morska jeszcze długi czas pozostawała w stanie alarmu. Angielskie samoloty przelatywały nieprzerwanie, ponad redą, szukając napastnika. Ten jednak tymczasem już był daleko.

Angielski okręt „Ravens-Point" zniszczony przez włoskie szturmowe jednostki bojowe w porcie Gibraltaru wiózł ładunek materjału wojennego i amunicji do portu w zatoce Gwinea, o czem donosi agencja „Stefani" z Tangeru. Okręt należał do pewnego konwoju, zestawionego w Gibraltarze. Wszystkie wysiłki uratowania okrętu pozostały bezskuteczne ponieważ włoska torpeda dosłownie rozerwała ścianę okrętu i wywołała eksplozję ładunku amunicji, znajdującego się na pokładzie.

W dalszym ciągu donosi wspomniana agencja włoska, że z Londynu nadeszła do Gibraltaru depesza, utrzymana w bardzo ostrym tonie, domagająca się natychmiastowego ukarania odpowiedzialnych czynników.

# Dalszy pochód wojsk japońskich na Nowej Gwinei.

**Tokio,** 21 września. **Wojska japońskie na Nowej Gwinei postępują dalej naprzód. Po zajęciu w ciągu ostatnich dni przełęczy w górach Oven-Stanley wtargnęły one we czwartek i w piątek do lasu dziewiczego, rozprzestrzeniającego się na południowym stoku masywu górskiego.**

Wśród zaciętych zmagań wypierano Australijczyków z jednej pozycji do drugiej, zmuszając ich na 40-kilometrowej przestrzeni frontu do dalszego odwrotu w kierunku na Port Moresby. W walkach, które stoczono w lasach dziewiczych na Nowej Gwinei, Japończycy wykazali swą przewagę w prowadzeniu wojny tropikalnej oraz swe doświadczenie w wykorzystywaniu osłon naturalnych.

**Na odcinku frontu nad rzeką Yanapa, Japończycy obeszli pozycje australijskie i posunęli się o 14 km na południowy wschód.** Japońskie samoloty bojowe brały skuteczny udział w walkach ziemnych. Bombardowano staki w zatoce Papuaskiej oraz w cieśninie Torres, przyczem jeden australijski parowiec transportowy, pojemności 5000 ton, celnym pociskiem został zatopiony, a drugi, przybyły z Port Darwin, tak silnie uszkodzony, iż stał się niezdolny do dalszego manewrowania.

W walkach powietrznych nad Nową Gwineą oraz okolicznemi wodami zestrzelono 7 samolotów australijskich. Wszystkie samoloty japońskie powróciły do swych baz wypadowych.

**Nad zatoką Milne na najbardziej na wschód wysuniętym krańcu Nowej Gwinei toczą się w dalszym ciągu twarde walki w dżungli na zapleczu.** Australijczycy wycofali się z terenu, położonego bezpośrednio nad zatoką oraz zajęli nowe stanowiska dalej na południowy zachód. Japońskie siły morskie brały skuteczny udział w walkach, toczących się na wybrzeżu oraz przyczyniły się istotnie do szybkiego przepędzenia wojsk aljanckich. Japońscy lotnicy bojowi bombardowali port w Samarai, przyczem jeden wypływający statek transportowy zatopiony został celnemi pociskami samolotów japońskich.



W walkach niemieckich sił zbrojnych na froncie wschodnim z bolszewikami biorą również udział ochotnicy norwescy. Ilustracja nasza przedstawia grupę ochotników norweskich, obserwujących ogień przygotowawczy artylerji niemieckiej przed wyruszeniem piechoty do ataku.

## Silne pożary i zniszczenia w Sunderland.

**Berlin,** 21 września. **DNB dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych, że niemieckie lekkie samoloty bojowe przedsięwzięły w sobotę w godzinach rannych niespodziewane wypady przeciwko angielskiemu południowo-wschodniemu wybrzeżu i zrzuciły z nieznacznej wysokości bomby ciężkiego kalibru na pewną większą fabrykę, położoną na północ od Sandwich. Na skutek celnych trafień został zburzony główny budynek fabryki, zaś jedna większa hala montażowa po detonacji bomb zawaliła się.**

Popołudniu lekkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały angielskie okręty, zakotwiczone w zatoce Salcombe na wschód od Plymouth i obrzuciły je bombami oraz pociskami z broni pokładowej. Bomby uderzyły blisko pomiędzy trzy obok siebie znajdujące się łodzie i spowodowały ich zatonięcie.

Jedna lekka angielska baterja przeciwlotnicza, usiłująca zwalczyć atak niemieckich smolotów bojowych, została w locie zniżonym przy pomocy broni pokładowej pokonana i zmuszona do milczenia. W ciągu ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe bombardowały miasto i port Sunderland na angielskiem wschodniem wybrzeżu. Bomby rozpryskowe i zapalające wywołały w zaatakowanych celach silne pożary i zniszczenia.

## Amerykański komunikat o walkach na Nowej Gwinei.

**Madryt,** 21 września. **Amerykański komentator C. Dunn uważa, że w ciągu ostatnich 8-miu dni walk na Nowej Gwinei, podczas których Japończycy zajęli różne góry w Owen-Stanley, aljanckie siły zbrojne nie byłyby w stanie swoich przygotowań uzupełnić, aby móc przeprowadzić rzeczywisty kontratak przeciwko nieprzyjacielowi.**

Liczni obserwatorzy tego odcinka są zdania, że czas był sprzymierzeńcem Japończyków. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Japończycy przewieźli znaczne posiłki przez góry Stanley i dodać trzeba, że uda im się swoje siły tak wzmocnić, aby wykonać ostateczny cios skierowany na Port Moresby.

Siły wojskowe admirała Ghormley'a na wyspach Salomona — jak pisze ów komentator — zdają się cierpieć na brak dowozu posiłków wojskowych Waszyngtonu, fakty te są przedmiotem poważnych rozważań.

## W Belgradzie zanotowano silne trzęsienie ziemi.

**Belgrad,** 21 września. **W piątek w godzinach wieczornych, przyrządy sejsmograficznego instytutu w Belgradzie zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 250 km. od Belgradu. Notowanie trwało 5 minut.**

Wstrząsy ziemne następowały po sobie w odstępach 2 sek. Najsilniejszy wstrząs nastąpił o godz. 19.51 i trwał 31 sek. Trzęsienie odczute było także w Belgradzie.

# Piekło wybuchów i pożarów w Stalingradzie.

## Bolszewicy ponoszą wielkie straty na całym froncie podczas bezskutecznych ataków

**Berlin**, 21 września. **Podczas gdy w samym Stalingradzie, który według komunikatów z Moskwy, jest istnem piekłem eksplozji i pożarów, wre walka o dzielnice, bronione przez bolszewików z niesłychaną zaciętością, oddziały sowieckie podjęły jeszcze jedną próbę odciążenia z zewnątrz swoich jednostek, znajdujących się w mieście.**

Uderzenie to, przeprowadzone z północy na stanowiska niemieckie, załamało się wśród bardzo ciężkich strat i nie zdołało powstrzymać posuwających się naprzód oddziałów niemieckich. Gdzie w toku tych walk bolszewikom udało się wtargnąć do pozycyj niemieckich, tam zniszczeni oni zostali wśród bardzo dotkliwych strat w ludziach i materjale.

Z chwilą, kiedy bolszewicy widzieli, że ich zamiar przełamania się napotyka na przeszkody, i jasne było, że spełznie na niczem, rzucili do akcji opancerzone samoloty bojowe, które kilkakrotnie powtarzanemi nalotami zniżonemi natarły na niemieckie baterje przeciwlotnicze. Ich ataki pozostały jednakowoż bezskuteczne, gdyż niemieckie działa przeciwlotnicze w ciągu kilku minut zestrzeliły szereg z pośród atakujących samolotów.

### W rejonie rzeki Terek

nacierające wojska niemieckie uzyskały dalsze tereny, zadając bolszewikom bardzo krwawe straty w ludziach i materjale bojowym. Przy skutecznem poparciu samolotów burzących udało się jednostkom niemieckiej broni pancernej wtargnąć głęboko w umocnione pozycje polowe bolszewików, gdzie okrążono i zniszczono jedną z grup bojowych. Zdobyto tam 41 armat.

Na innym odcinku frontu nad rzeką Terek wojska niemieckie przebiły się na pewne pasmo wyżynne poprzez silnie rozbudowane oraz umocnione bunkrami i polami minowemi pozycje polowe oddziałów sowieckich. Cofający się bolszewicy zostali ostrzeliwani i rozproszeni przez artylerję niemiecką.

### Na środkowym odcinku frontu

bolszewicy bardzo znacznemi siłami kontynuowali w dniu 18 września swoje ataki na przyczółek mostowy pod Woronezem, jak również na północ i wschód od miasta. Doszło do zaciekłych walk wręcz, w czasie których strzelcy piechoty niemieckiej w przeciwnatarciu odparli bolszewików. Ponowne ataki oddziałów sowieckich załamały się wśród wielkich dla nich strat. Niemieckie samoloty bojowe bombardowały skutecznie sowieckie pancerne wozy bojowe, gotnjące się do akcji. Wszędzie, gdzie bolszewicy gromadzili większe oddziały piechoty, zgrupowania te zostały rozbite przez niemieckie samoloty burzące. Na wschód od Woroneża zestrzelono 11 samolotów bolszewickich.

### Na południowy-wschód od Orła

wojska niemieckie odparły silniejsze ataki bolszewików, dokonane przy poparciu broni pancernej. Bolszewicy próbowali 4 razy po kolei zdobyć niemiecką pozycję obronną. Chociaż walka utrudniona była skutkiem gwałtownej burzy i deszczu, wszystkie ataki zostały odparte wśród bardzo dotkliwych strat dla bolszewików.

W ciągu 9 dni, jedna z niemieckich bateryj artylerji przeciwlotniczej zniszczyła 37 ciężkich czołgów, a ponadto unieruchomiła wielką ilość pojazdów bolszewickich.

### Na odcinku bojowym pod Rżewem

bolszewicy nie kontynuowali już w dniu 18 września swoich kolejno po sobie następujących ataków. Również na tym odcinku bojowym środkowego frontu wschodniego pogoda była burzliwa i dżdżysta, tak iż drogi rozmokły i nie można było przeprowadzić większych działań bojowych. Mimo tak niekorzystnych warunków atmosferycznych, niemieckie samoloty bojowe bombardowały na obszarach, znajdujących się poza linjami sowieckiemi szereg dworców oraz uszkodziły poważnie kilka pociągów, znajdujących się pod parą.

### Na południowy wschód od jeziora Ilmeń i nad jeziorem Ładoga

bolszewicy usiłowali dokonać lokalnych ataków, przy poparciu znacznych jednostek artylerji i czołgów. Tam, gdzie udało się im dokonać lokalnego włamania, zostali oni odcięci oraz w przeciwnatarciu odrzuceni do swej pozycji wyjściowej. Główna niemiecka linja bojowa nie została w żadnem miejscu naruszona. Silne eskadry niemieckich samolotów bojowych i myśliwskich brały udział w walkach oraz zniszczyły w lotach zniżonych okrążone oddziały sowieckie. Na jeziorze Ładoga skutecznie bombardowano statki bolszewickie.

### Na odcinku frontowym pod Murmańskiem

w nocy z 17 na 18 września wylądował silniejszy oddział sowiecki w zatoce Motowskiego na południe od półwyspu Rybackiego. Grupa ta miała zaatakować niemieckie punkty oparcia. Wśród krwawych strat dla bolszewików oddział ten odrzucono. Około godz. 9-tej rano lądowanie ich w zupełności zostało udaremnione. Uzbrojone motorówki sowieckie, które nadpłynęły do zatoki Liza, zostały ogniem artylerji niemieckiej zmuszone do odwrotu. Podczas tego przedsięwzięcia bolszewicy ponieśli wysokie straty w ludziach i materjale.

## Z za kulis sprawy drugiego frontu.

**Sztokholm**, 21 września. **Podczas gdy „New York Times" w poprzednim dniu umieścił artykuł wstępny, w którym omawia różnorodność zapatrywań między Moskwą i między sprzymierzeńcami co do utworzenia drugiego frontu, ukazał się w sobotę drugi artykuł, w którym ten największy dziennik Ameryki oświadcza, że ta różnorodność zapatrywań znacznie zaostrzyła się w czwartym tygodniu walk o Stalingrad.**

Ten spór posiada głębsze podstawy. Jest on rezultatem 25-letniej tragicznej historji, mianowicie: po pierwsze aljanckiej interwencji w Rosji pod koniec ubiegłej wojny światowej, po drugie bolszewickiej agitacji w krajach demokratycznych i wreszcie despotycznej, a chwilami brutalnej natury rządów sowieckich.

Amerykański dziennik kończy wywody: „Jakkolwiek Sowiety na ulicach Stalingradu walczą za Amerykę, to jednak dotąd nic nie uzasadnia utworzenia drugiego frontu.

**Amerykański minister marynarki Knox oświadczył w sobotę w mowie, którą wygłosił w Cansas City, że głównym problemem jest obecnie zwalczanie niebezpieczeństwa łodzi podwodnych.** Problem łodzi podwodnych, jego zdaniem, jest ściśle związany z drugim frontem w Europie, oraz z utworzeniem przeciwofensywy na Pacyfiku i dalej z dostawami dla Związku Sowietów. Wszystko zależy od tego, czy się znajdzie skuteczny środek przeciwko niebezpieczeństwu łodzi podwodnych. Walka jednak będzie długa i uciążliwa.

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym**, 22 września. **Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W dniu 20 września lotnictwo mocarstw osi przeprowadziło skuteczne ataki przy użyciu bomb i karabinów maszynowych na nieprzyjacielskie formacje samochodowe na zapleczu **frontu egipskiego.** Liczne samochody zostały podpalone. Niemieccy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych cztery nieprzyjacielskie samoloty. Brytyjskie samoloty bombardowały Tobruk.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły kilka bomb na zamieszkałe miejscowości prowincji Agrigent i ostrzelały je z karabinów maszynowych. Ataki nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar.

## Fiński komunikat wojenny.

**Helsinki**, 21 września. **Fiński komunikat wojenny z dnia 20 września brzmi następująco:**

Na frontach lądowych odbywała się zwykła działalność ogniowa i oddziałów wywiadowczych. W południowej części frontu wschodniego bolszewicy straciwszy przeszło 1500 poległych w ciągu trzechdniowych walk, nie kontynuowali już swoich ataków.

Na froncie morskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W ciągu ostatniej nocy samoloty bolszewickie zrzuciły bomby na pewną miejscowość w północnej Finlandji. Według dotychczas nadeszłych wiadomości nie spowodowano żadnych szkód.

## Włoskie samoloty szturmowe zniszczyły angielskie czołgi.

**Rzym**, 21 września. **Angielskie lekkie oddziały pancerne, współdziałające przy przedsięwzięciu wysadzenia na ląd wojsk, wspomagane siłami morskiemi i powietrznemi, usiłowały operować przeciwko lotniskom państw osi na zapleczu Tobruku — jak o tym doniósł w tych dniach włoski komunikat wojenny.**

Część angielskich oddziałów cofnęła się wobec silnej obrony na teren Wadi Belgardan, którą zaatakowały w lotach zniżonych lekkie samoloty szturmowe — jak dodatkowo donoszą z miarodajnych kół, na podstawie zeznań dwóch rannych z angielskich oddziałów, którzy zostali wzięci do niewoli. Atakujące samoloty włoskie osiągnęły trafienia na niektóre lekkie czołgi naładowane materjałem wybuchowym, które eksplodowały i odłamkami spowodowały eksplozje dalszych lekkich czołgów, również naładowanych materjałem wybuchowym. Cały zespół zniszczony. Wszystkie pojazdy pancerne stały się nieużyteczne. Anglicy mają do zanotowania bardzo wielką liczbę zabitych i rannych.

Jak podaje palestyńska służba informacyjna, brytyjski minister dla Bliskiego Wschodu Casey przybył do Jerozolimy.

*

Jak donosi Reuter, podano w Buenos Aires do wiadomości, iż Turcja prowadzi obecnie rokowania w sprawie kupna 500.000 ton zboża argentyńskiego.

# Walki w rejonie Stalingradu trwają z niezmniejszoną zaciętością.

## Zwycięska bitwa konwojowa na północnym oceanie Lodowatym.

**Berlin**, 21 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 20 września:**

**Nad rzeką Terek wojska niemieckie wyparły bolszewików z umocnionych pozycyj.**

**W rejonie Stalingradu walki trwają z niezmniejszoną zaciętością. Ataki odciążające bolszewików, kierowane z północy, załamały się.**

**Pod Woronezem odparto częściowo w walce wręcz ataki sowieckie wśród wysokich krwawych strat bolszewików.**

**Na morzu Śródziemnem niemiecka łódź podwodna zatopiła jeden parowiec, pojemności 1.200 ton i cztery żaglowce transportowe.**

**Pojedyncze samoloty brytyjskie przeprowadziły za dnia bezskuteczne loty nękające nad obszarem Rzeszy. Zestrzelono jeden samolot.**

**W nocy bombowce brytyjskie nadleciały nad Niemcy południowo-zachodnie i południowe. W kilku miejscowościach, między innemi w Monachium, powstały szkody przez zburzenie budynków i pożary, przedewszystkiem w dzielnicach mieszkaniowych i w gmachach publicznych. Ludność cywilna poniosła straty. 12 z atakujących bombowców strąciła częściowo artylerja przeciwlotnicza, a częściowo myśliwcy operujący nocą.**

**Po dziennych atakach na objekty przemysłowe, położone na południowo-zachodniem wybrzeżu brytyjskiem, niemieckie samoloty bojowe w nocy na 20 września obrzuciły bombami ciężkiego kalibru okręg przemysłowy Sunderland.**

**Jak już podano do wiadomości w drodze doniesienia nadzwyczajnego, na oceanie Lodowatym wygrano wielką bitwę konwojową. Po zupełnem zniszczeniu wielkiego konwoju na oceanie Lodowatym, w czasie od 2 do 7 lipca 1942 roku, Anglicy przedsięwzięli w dniu 13 września ponowną próbę doprowadzenia przez ocean Lodowaty wielkiego konwoju ubezpieczonego silnemi jednostkami marynarki, do jednego z portów sowieckich. Bardzo złe warunki atmosferyczne i daleko na północ odsunięta granica kry polarnej sprzyjały temu przedsięwzięciu.**

**Niemieckie eskadry samolotów bojowych i łodzie podwodne w całodziennych, pełnych poświęcenia walkach atakowały i rozbiły również i ten konwój, złożony okrągło z 45 statków handlowych.**

**Wśród ciężkich warunków bojowych niemieckie samoloty bojowe, walcząc w znacznej odległości od swych baz, przy złych warunkach atmosferycznych i silnej obronie brytyjskiej artylerji przeciwlotniczej i samolotów myśliwskich, zatopiły z konwoju ogółem 25 statków handlowych, łącznej pojemności 177.000 ton. Osiem dalszych parowców tak ciężko uszkodzono, że można je uważać za stracone. Pozatem lotnictwo niemieckie zniszczyło z jednostek ubezpieczających jeden kontrtorpedowiec oraz dwa statki strażnicze i wywołało pożar na drugim kontrtorpedowcu.**

**Niemieckie łodzie podwodne w zaciętej walce pościgowej zniszczyły z konwoju pięć statków handlowych, łącznej pojemności 29.000 ton i uzyskały na dwóch kontrtorpedowcach brytyjskich trafienia torpedami. Zatonięcia ich nie zdołano zaobserwować, wskutek panujących złych warunków atmosferycznych.**

**Tem samem Anglicy ponieśli jedną z najcięższych swych klęsk w walkach konwojowych. Utracili oni w przeciągu sześciu dni 38 statków handlowych, załadowanych wszelkiego rodzaju materpałem wojennym, w czem również i okręty-cysterny, łącznej pojemności 270.000 ton. Do tego doliczyć trzeba stratę sześciu jednostek wojennych. Tylko resztki konwoju, statki, częściowo poważnie uszkodzone, zdołały uciec.**

**W dalszym ciągu naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje: Twierdzenie, ogłoszone przez urzędowe koła sowieckie i przejęte przez agencję Reutera, jakoby zginął generał-pułkownik von Kleist, jest niezgodne z prawdą.**

# Sowieckie ataki odciążające pod Stalingradem znowu się załamały.

## Terek i Władymirowskij zdobyte szturmem.

**Berlin**, 22 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 21-go września:**

**Nad Terekiem po przebyciu trudnego i zaminowanego terenu wzięte zostały szturmem, ważne i zacięcie przez nieprzyjaciela bronione miasta Terek i Władymirowskij.**

**W poszczególnych dzielnicach Stalingradu, który nieprzyjaciel rozpaczliwie usiłuje utrzymać przy pomocy sprowadzenia nowych sił, zażarte walki uliczne są jeszcze w toku. Ponowne ataki odciążające na stanowiska kluczowe na północ od miasta załamały się wśród strat. Pod Saratowem lotnictwo podpaliło skład nafty nad Wołgą.**

**Na północny zachód od Woroneża załamało się znowu kilka nieprzyjacielskich ataków.**

**Także i na południowy wschód od jeziora Ilmeń i na południe od jeziora Ładogi ponowne ataki Sowietów zostały rozbite przez koncentryczny ogień wszystkich broni, wśród ciężkich krwawych strat wroga.**

**Lotnictwo zatopiło na jeziorze Ładoga jeden okręt frachtowy, jeden dalszy statek został uszkodzony, a jeden statek strażniczy podpalono.**

**Niemieckie samoloty bojowe zwalczały wczoraj w zatoce Dźwińskiej pod Archangielskiem, mimo szczególnie trudnych warunków atmosferycznych, resztki brytyjsko-amerykańskiego wielkiego konwoju. — Trzy okręty handlowe zostały kilkakrotnie trafione.**

**W Afryce północnej formacje niemieckiego lotnictwa zaatakowały nieprzyjacielskie siły na froncie El Alamein i na południowym obszarze pustynnym bombami i bronią pokładową. Cztery myśliwce brytyjskie zostały zestrzelone w walkach powietrznych.**

**W czasie od 9 do 20 września brytyjskie lotnictwo straciło 189 samolotów, z czego 46 nad morzem Śródziemnem i w Afryce północnej. W tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanji stracone zostały 22 własne samoloty.**

**W walkach w rejonie Stalingradu pomorsko-zachodnio-pruska zmotoryzowana dywizja piechoty zestrzeliła podczas zwycięskiego odpierania ataków odciążających nieprzyjaciela jednego dnia 129 sowieckich czołgów.**

## Rozważania angielskiego czasopisma „Economist".

**Sztokholm**, 21 września. **„Niemcy są tym razem od stóp do głów uzbrojeni przeciw brakowi materjałów i przeciw wewnętrznemu załamaniu. Produkcja w fabrykach aljanckich nie jest szczupła, ale z powodu znacznych odległości istniejących pomiędzy terenami wojennemi tworzą się poważne braki, uwarunkowane położeniem geograficznem.**

„Państwa osi nie doznały jeszcze niepowodzenia w przerywaniu linji życiowych poprzez ocean". Tak pisze czasopismo „Economist". Rozproszkowanie sił aljanckich na wielu tysiącach mil na lądzie i morzu, zdaniem tego pisma, stale jeszcze istnieje. Przyczynia się do tego w głównej mierze Japonja. Jest to rzeczą bardzo niebezpieczną — kończy „Economist" — kurczowo trzymać się przepowiedni kalendarzowych i liczb produkcji, jakie aż nazbyt pochopnie cytuje się zarówno w Wielkiej Brytanji, jak i Ameryce.

## Katastrofalne skutki burzy w Lizbonie.

**Lizbona**, 21 września. **W czwartek wieczorem nad Lizboną szalała gwałtowna burza, skutkiem której różne miejsca miasta zostały zalane oraz komnikacja doznała przeszkody.**

Ulewny deszcz w rodzaju oberwania chmury w bardzo krótkim czasie zalał ulice, wdzierając się do domów, gdzie wyrządził znaczne szkody. Burza częściowo przerwała miejskie połączenia telefoniczne, gdy tymczasem łączność telefoniczna z zagranicą w ciągu całej nocy była nie do użycia.

Z prowincji Evora również nadeszły wiadomości o bardzo wielkich szkodach.

## Szwecja-Niemcy w piłce nożnej 3:2.

**Berlin**, 21 września. **W niedzielę rozegrano na stadjonie olimpijskim w Berlinie międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy—Szwecja, który zakończył się zwycięstwem Szwedów w stosunku 3:2.**

Do pauzy gra była wyrównana i pierwsza połowa zakończyła się remisowo 2:2. Zwycięską trzecią bramkę strzelili Szwedzi w drugiej połowie meczu. Było to 15 spotkanie między Niemcami a Szwecją w piłce nożnej.

# Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ
22
Wtorek

Dziś: Tomasza
Jutro: Tekli

*

**Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.36 do 5.34**

## Pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy i towaru.

(Zet) Mieszkaniec osady Szczekociny (pow. Jędrzejów), Szlama Lenczer, wynajął miejscowego furmana, Eugenjusza Milika, do przewiezienia różnych towarów ze Szczekocin do Częstochowy. Na furmankę Milika współwyznawcy Lencznera włożyli: Josek Madaliński — 110 kg włosia końskiego, 9 skórek piżmowych, 4 kg cykorji, mąkę i 170 kg kartofli; Szmul Kożuch — 30 kg kartofli; Aron Kohn — części od roweru i inne artykuły. Oprócz tego Madaliński wręczył Milikowi 1.320 zł. gotówką, a Wolf Lenczner — 3.250 zł. gotówką. Zarówno pieniądze, jak i żywność, oraz powierzone przedmioty Milik miał wręczyć w Częstochowie rodzinie Wolfa Lencznera.

Tymczasem w drodze Milik sprzedał część powierzonego mu towaru i nie dojechawszy do Częstochowy, wrócił po kilku dniach do domu. Rzeczy powierzone mu do przewiezienia ukrył wraz ze swą żoną w swem mieszkaniu, a zgłaszającym się oświadczył, że zarówno pieniądze, jak i wszystkie artykuły zostały mu zabrane przez żandarmerję niemiecką koło Częstochowy.

Poszkodowani zameldowali policji, która w czasie przeprowadzonej rewizji znalazła w mieszkaniu Milików zł. 5.237 w gotówce i niektóre artykuły poszkodowanych.

Milik został osadzony w więzieniu kieleckiem, sprawę zaś przeciwko niemu i jego żonie skierowano na drogę sądową.

## Bandyci udawali policjantów.

(Zet) **Jędrzejów,** 22 września. **Około godziny 11-tej w dniu 16 bm. dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania Romana Uramowskiego w Kowalowie Dolnym, gminy Wodzisław (pow. Jędrzejów).**

Udając policję, bandyci zażądali wydania broni. Ponieważ napadnięty oświadczył, że broni nie posiada, rzekomi policjanci przeprowadzili rewizję, podczas której zabrali garderobę damską i męską ogólnej wartości 5.000 zł.

Ci sami sprawcy w sąsiedniej wiosce Pękosławiu, gminy Wodzisław, spotkali na drodze Marjana Adamczyka z Pękosławia, którego wylegitymowali, zabierając mu portfel z zawartością 89 zł., legitymację strażacką i różne dokumenty osobiste.

Za sprawcami policja zarządziła niezwłocznie pościg.

(Zet) **CYGANIE — ZŁODZIEJAMI.** Janowi Adamczykowi w Wygnanowie, gminy Złotniki (pow. Jędrzejów) skradziono w nocy z chlewa świnię wagi 60 kg oraz z mieszkania niektórą garderobę. Jak ustalono w dochodzeniu, sprawcami kradzieży byli cyganie, koczujący w pobliżu w dwóch obozach. Po kradzieży cyganie zwinęli obóz i zbiegli w różnych kierunkach.

# Przepisy o pieczywie na terenie Gen. Gubernatorstwa

**Kraków,** 21 września. **Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. z dnia 3 września br. przynosi normy i przepisy, dotyczące produkcji, sprzedaży i wagi pieczywa**

Pieczywem nazywa się wyroby z przetworów przemiałowych żyta, pszenicy, albo innych rodzajów zbóż, jak i z równorzędnych ich substancyj mącznych (np. odmian skrobi) przez zarobienie ich, rozpulchnienie, nadanie formy i wypiek.

**Rozporządzenie zezwala na produkcję i wprowadzanie w obieg czterech rodzajów chleba, a mianowicie: pełnoziarnistego, żytniego, żytniego-mieszanego i pszennego oraz drobnego pieczywa i wyrobów cukierniczych łącznie z sucharami.**

**Chleb pełnoziarnisty** wyrabiać należy z czystego śrutu żytniego. Niedopuszczalne jest przy jego produkcji dodawanie jakichkolwiek środków, mających na celu przyspieszenie wypieku lub konserwacje, zabarwienie czy osłodzenie wyrobu.

**Chleb żytni,** powinien być wypiekany z mąki żytniej 95 proc. przemiału, pszenny z mąki pszennej 90 proc. przemiału. Wyrób chleba żytniego-mieszanego normują specjalne przepisy.

**Drobne pieczywo** produkować wolno w myśl zarządzenia jedynie lub w przeważającej części z przetworów przemiałowych zboża chlebowego, przeznaczając je do natychmiastowego spożycia. Domieszka mleka jest przy tego rodzaju produkcji dozwolona. **Wyrób drobnego pieczywa wymaga jednak zezwolenia, którego udziela właściwy starosta lub Urząd Wyżywienia**

**Wyroby cukiernicze** powinny zawierać obok 90 proc. przetworów przemiałowych zboża lub równorzędnych substancyj mącznych, 10 proc. cukru lub tłuszczu.

Do wypieku chleba wolno producentowi użyć 3 proc. starego chleba, jeśli został on wyprodukowany we własnym zakładzie wytwórczym i nie jest spleśniały, zabrudzony lub wogóle zepsuty. Dodawany stary chleb winien jednak być dokładnie przemielony, rozmoczony lub rozmieszany, aby nie był widoczny w świeżym wyrobie. Podobnie wolno postępować przy wypieku drobnego pieczywa.

Przy wypieku drobnego pieczywa wolno producentowi używać środków pomocniczych do pieczenia, co jest niedopuszczalne przy wyrobie chleba.

**Rozporządzenie kładzie też specjalny nacisk na odpowiedni ciężar wyprodukowanego pieczywa.** Waga chleba musi bezwzględnie odpowiadać ustalonej każdorazowej racji, względnie jej wielokrotności. Pomiar ciężaru należy przeprowadzać w placówce sprzedaży na chlebach wystygniętych i nieopakowanych. Przy sprawdzaniu wagi miarodajny jest przeciętny ciężar conajmniej 10 chlebów tego samego rodzaju. Większe, niż 4 procent. odchylenia wagi winny być przez producenta specjalnie uzasadnione. Na wyschnięcie dopuszcza się 2.5 procent. niższą wagę poszczególnego bochenka.

Normalna waga wystygniętego, nieopakowanego drobnego pieczywa winna wynosić 50 g. Poszczególne sztuki pieczywa mogą przy produkcji wykazywać odchylenie ciężaru do 6 procent. Przy sprawdzaniu wagi przeciętna różnica w wadze 30 sztuk nie może przekraczać 5 procent.

Wskutek wyschnięcia w pierwszym dniu po wyprodukowaniu przewidziane jest zmniejszenie się ciężaru drobnego pieczywa o najwyżej 10 procent.

Pieczywo, a w szczególności chleb, sprzedawane być może względnie kupowane jedynie na podstawie prawnie ważnych wykazów zapotrzebowania (kart nabywczych i kart żywnościowych). Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa może jednak zezwolić na wyjątki stosowane przy zużyciu pieczywa w jadłodajniach.

**Chleb żytni, żytni mieszany i pełnoziarnisty może być sprzedawany konsumentom w 48 godzin po wypieku.** Bochenki muszą być zaopatrzone w wyciśniętą w cieście, względnie na naklejonej karteczce pieczątkę z datą wypieku.

Rozporządzenie zabrania produkcji drobnego pieczywa za zapłatą, względnie za wynagrodzeniem w naturze dla poszczególnych osób. **Piekarz ma prawo natomiast wyprodukować chleb z przyniesionej przez klijenta mąki, dostarczając mu za każdy kilogram mąki 1.33 kg chleba. Wolno mu również piec przyniesiono do wypieku ciasta.**

Za wykroczenia przeciw powyższym zarządzeniom przewidziane są kary.

## Z kroniki policyjnej.

(bal) **Kielce,** 22 września. Mieszkaniec Kielc, ul. Koszarowa 19, Zygmunt Krzaczyński, złożył w komisarjacie policji zameldowanie, że nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza otworzył drzwi do piwnicy i skradł przechowywane tam 6 butelek tłuszczu. Poszkodowany oblicza straty na 40 złotych.

Do mieszkania Bronisława Kozy w Kielcach, ul. Bodzentyńska 12, dostał się po otworzeniu drzwi wytrychem nieznany złodziej i skradł mu zegarek, oszacowany przez pokrzywdzonego na 500 złotych. Pozatem łupem złodzieja padły obrączki ślubne, których wartość obliczono na 1000 złotych.

Na torze kolejowym we wsi Berezów, gm. Suchedniów, w powiecie kieleckim znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, która uległa wypadkowi i została zabita przez przejeżdżający pociąg. Dochodzeniem policyjnem zostało ustalone, że zabitą niewiastą jest mieszkanka wsi Berezów, 78-letnia Antonina Glijer. Zabita była kobietą niedołężną i głuchą, a przechodząc przez tory nie zauważyła nadchodzącego pociągu.

(Zet) **POŻAR.** Z nieustalonej przyczyny powstał pożar we wsi Kuźnica, gminy Nagłowice (pow. Jędrzejów), który strawił wspólną stodołę Wincentego Stefańczyka i Franciszka Tupaczyńskiego oraz narzędzia rolnicze. W stodole spaliło się przeszło 30 metrów zboża. Ogólne straty wynoszą około 15.000 złotych.

(Zet) **SĄDOWY EPILOG ZABAWY WESELNEJ.** We wsi Kargowice, gminy Tuczempy (pow. Busko-Zdrój) odbywało się wesele Stanisława Opałki, na które przybył Stanisław Galus, Jan Patrzałek i siedmiu ich kolegów. Wieczorem, gdy humory znacznie się poprawiły po skonsumowaniu większej ilości alkoholu, przybyli „zaanektowali" muzykę i izbę weselną, nie pozwalając bawić się innym gościom weselnym.

Naturalnie w pierwszym rzędzie zaprotestował „pan młody". Nastąpiła reakcja tego rodzaju, że na Opałkę rzucili się Galus i inni. Powstała ogólna bijatyka w ciemnej izbie, gdyż światło zostało zgaszone. Krewny młodeego pana, Jan Kozbiała, został najwięcej poturbowany, otrzymawszy m. in. 2 rany kłute nożem.

Pod zarzutem zadania tych ran stanęli przed sądem okręgowym kieleckim na sesji wyjazdowej w Busku: Stanisław Galus i Jan Patrzałek. Wobec jednak śmierci tego pierwszego, sprawa przeciwko niemu została umorzona, w stosunku zaś do Patrzałka postępowanie zostało zawieszone wobec jego wyjazdu z granic Generalnego Gubernatorstwa.

(Zet) **TRUP KOBIETY NA DRODZE.** Na drodze we wsi Łowina, gminy Nagłowice (pow. Jędrzejów) zmarła nagle nieznana kobieta w wieku około 60 lat. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów, wskutek czego tożsamości jej nie ustalono.

## Z sali sądowej.

### Posiedzi trzy miesiące.

(bal) W czasie podróży furmanką ze wsi Nagłowice do Oksy, mieszkaniec Oksy, w powiecie Jędrzejowskim, Stefan Pawłowski, zgubił 100 kg pszenicy, załadowanej w worku. Po stwierdzeniu zguby Pawłowski wysłał swego brata na rowerze w powrotną drogą w celu ewentualnego odszukania wartościowej zguby. Na drodze, prowadzącej do Oksy brat Pawłowskiego spotkał Antoniego Dobosza ze wsi Zakrzów, który na pytanie, czy nie znalazł przypadkiem worka z pszenicą, kategorycznie zaprzeczył. W dochodzeniu policyjnem stwierdzone zostało, że Dobosz znalazł pszenicę i ukrył w mieszkaniu. Za przywłaszczenie Antoni Dobosz odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Jędrzejowie, gdzie wymierzono mu karę 3 miesięcy aresztu. Oskarżony, czując się niewinnym, złożył do Sądu Okręgowego w Kielcach skargę odwoławczą od wyroku I instancji z prośbą o ponowienie rozprawy oraz zmianę wyroku poprzedniego. Wydział Apelacyjny wyznaczył nowy termin rozprawy na dzień 3 października br.

### Nieudała kombinacja.

(bal) Kajetan Machul z Przyjmy, gm. Samsonów, w powiecie Kieleckim, powierzył Franciszkowi Ślefarskiemu, celem odprowadzenia przed Komisję konia, który miał być zabrany na podwodę. Komisja konia jednak nie uznała, polecając odprowadzić go właścicielowi. Ślefarski uczynił jednak inaczej, a w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, kłamliwie zapewnił Kajetana Machula, że w miejsce jego konia dostarczył na podwodę konia swojego i wyłudził na tem tle od niego 550 zł. jako wynagrodzenie za wyświadczoną „przysługę". Sumę tę Ślefarski sobie przywłaszczył. Po jakimś czasie Machul dowiedział się całej prawdy, a nieuczciwy wieśniak stanął przed kratkami sądu grodzkiego w Kielcach. Po rozpatrzeniu okoliczności sprawy, sąd I. instancji wydał wyrok skazujący Fr. Ślefarskiego na karę 3 miesięcy aresztu. Sprawa oskarżonego gospodarza rozpatrywana będzie w postępowaniu odwoławczem przez s. o. w Kielcach.

### Kradli zboże i ziemniaki.

(bal) Mieszkaniec wsi Ciemiętniki, gm. Kluczewsko w powiecie jędrzejowskim, Kazimierz Dendek, doniósł policji, że z zamkniętego spichlerza nieznani sprawcy skradli mu 100 kg mąki pszennej, oraz 100 kg kaszy. W dwa dni po dokonaniu kradzieży zauważono, że dwóch osobników wyciągało worek z kaszą z rzeki i zaniosło go do pobliskiego lasu. Po chwili ci sami mężczyźni przyszli po drugi worek i po wydobyciu z wody, zanieśli w to samo miejsce. Po upływie kilku tygodni Kazimierzowi Dendekowi skradziono kilka metrów ziemniaków, a na szkodę Marji Rogozińskiej 2 metry ziemniaków.

Policja zatrzymała posądzonych o kradzież Michała Zająca i Antoniego Szczepańskiego, których oddano zkolei sądowi grodzkiemu we Włoszczowie. Za przewinienia obaj oskarżeni zostali skazani na łączną karę po 7 miesięcy więzienia. Od wyroku ogłoszonego przez sąd grodzki, Zając i Szczepański odwołali się do sądu okręgowego w Kielcach, który ponowi rozprawę i wyda wyrok ostateczny.

### Cztery miesiące za zniesławienie.

(bal) We wsi Węgleszyn, w powiecie jędrzejowskim, mieszkały po sąsiedzku Helena Pazdej, oraz Janina Markiewiczowa. Ciągłe niezgody na tle osobistem przeobrażały się bardzo często w awantury, podczas których dochodziło do ostrej wymiany słów, przyczem „specjalistką" w wymyślaniach okazała się Helena Pazdej, która za stałe zniesławianie i wymyślanie Markiewiczowej stanęła przed sądem grodzkim w Jędrzejowie.

Sąd, doszedłszy do wniosku, iż wulgarne wyrazy, jakiemi „operowała" oskarżona, obrażały godność osobistą pokrzywdzonej i narażały na poderwanie jej opinji, skazał Pazdejową za wszystkie dotychczas urządzane awantury na łączną karę 4 miesięcy aresztu.

Skazana niezadowolona z wyroku I instancji, złożyła w wydziale odwoławczym kieleckiego sądu okręgowego skargę apelacyjną, a ponowna rozprawa odbędzie się w terminie 3 października.

# Bosko w Jezupolu.

Podobnie jak w wieku XVI pan Twardowski był tajemniczą i niezwykłą postacią i wsławił się zapewne kuglarskiemi sztuczkami, tak też wiek XIX miał swojego czarnoksiężnika, który jak Twardowski mógł uchodzić za kuzyna djabła, sztuki bowiem, które wykonywał i które się przechowały w ustnej tradycji, zakrawały na czarną magję.

Fakta, które niżej chcę opisać, nie zdarzyły się znów w tak odległych czasach, żeby wyglądały na legendy, które upiększyły wieki. Przeciwnie, do niedawna jeszcze żyły osoby, których ojcowie byli świadkami różnych „czarów" wykonywanych przez tego mistrza kuglarskiego, a nadzwyczajne jego wyczyny zachowały się w tradycji nie tylko prostego ludu, ale i ludzi inteligentnych, którzy byli ich świadkami.

Mówię tu o czarowniku, nazwiskiem Bosko, który był chyba jednym z najzręczniejszych magików zeszłego stulecia.

Oto niektóre fakta z jego życia, które wyglądają dosyć fantastycznie, wstrząsając wyobraźnią naocznych świadków.

Otóż mistrz ów, poprzedzony już sławą czarnoksiężnika, został zaproszony na wieś do dworu hr. D. w Jezupolu, na Podolu. Na drugi dzień po przyjeździe, udał się na polowanie wraz z innymi panami, a powróciwszy do domu, kazał chłopcu kredensowemu zdjąć zabłocone buty.

Chłopiec ten, imieniem Antek, wziął się energicznie do dzieła i gdy już but trzymał w ręku, usłyszał głośny okrzyk gościa:

— Na miłość Boską, coś uczynił? Gdzie moja noga?

I nagle chłopiec zbladł i upuścił but z okrzykiem trwogi: w ręku trzymał but wraz z oderwaną nogą.

Nie był to jednak koniec dziwów, które ów Antek miał sposobność oglądać. Najprzód mógł się przekonać, że owa oderwana przez niego noga służyła dalej swemu panu w zupełnie naturalny sposób.

Powtóre nazajutrz po obiedzie, gdy został zawołany przez dziedzica, aby podał i zapalił fajki zebranym gościom, spostrzegł skonfundowany, że znikły mu z kieszeni zapałki.

Napróżno obszukał wszystkie kieszenie, zapałki, które miał przed chwilą, znikły.

— Są na stole pod kloszem — rzekł Bosko. A gdy się tam rzeczywiście znalazły, kazał chłopcu szukać w wazonach, pod zegarem, w szufladach, w meblach, pod talerzami, w kieszeniach jego ubrania: wszędzie, wszędzie znajdowały się pudełka.

Zdziwiony chłopiec kładł na stół coraz nowe stosy pudełek, które rosły w oczach zdumionych gości, zbierane ze wszystkich kątów i zakamarków.

Wreszcie gdy już Bosko miał dosyć tej zabawy, kazał chłopcu zabrać całą tę dziwną zdobycz i wynieść do kredensu, pouczając go, aby na drugi raz nie przychodził do stołu bez zapałek.

Okazał się też bardzo szarmancki wobec kilku pań z sąsiedztwa, które przyjechały na wieść o przybyciu tak niezwykłego gościa. Otóż gdy wszystkie damy zgromadzone były w salonie, przechodził od jednej do drugiej i wyjmował z kamizelki coraz to nowe bukiety świeżych róż, które podawał każdej z obecnych, wprawiając je w niemałe zdziwienie.

Lubiał też ten niezwykły człowiek ubawić się kosztem naiwnych wieśniaczek. I tak udał się na rynek miasteczka podczas jarmarku i stanął przy kobiecie, która miała przed sobą cały kosz jaj na sprzedaż.

— Po czemu te jajka? — zapytał przekupki.

— Po cztery grosze.

Wyciągnął zaraz czterogroszówkę i zapłacił, a wziąwszy jajko, stłukł na oczach kobiety i wyciągnął z niego dukata.

— Niezłe wasze jajka! — rzekł z uśmiechem i kupił zaraz drugie, które stłukł w ten sam sposób i znów wyjął zeń dukata. Gdy stłukł tak już piąte jajko, kobieta porwała koszyk i zaczęła tłuc jajka jedne po drugich, ale oczywiście bez rezultatu. Bosko najspokojniej oddalił się pogwizdując i zostawiając kobiecinę otoczoną rojem osłupiałej gawiedzi.

Przysłużył on się też raz swemu przyjacielowi hr. D., do którego jednego dnia zajechał bardzo niemile witany po dworach gość: egzekutor podatkowy.

Wyszedł więc do niego pan Bosko, prosił aby usiadł i rozpoczął rozmowę. — Po chwili zaczął się w niego wpatrywać dziwnie natrętnie.

Egzekutor kręcił się zażenowany tym przenikliwym wzrokiem, wreszcie spytał, czemu się tak jemu przypatruje.

— Dziwnie pan wygląda — rzekł Bosko poważnie. — Czy pan nie chory? Proszę się przejrzeć w lustrze. Zdaje mi się, że pan się zmienił.

Zdziwiony gość podszedł do lustra i nagle z krzykiem odszkoczył. Przed nim stał kościotrup w jego ubraniu. Okropna trupia czaszka wyszczerzała do niego zęby.

Chwycił się z jękiem za głowę i ujrzał, że jego sobowtór w lustrze powtarza ten sam ruch, ale rękami o strasznych piszczelach.

Zachwiał się ze strachu i już nie oglądając się poza siebie dopadł do drzwi i uciekł co prędzej i więcej się już ponoć nie pokazał.

Były to czasy, gdy wchodziły w modę kręcące się stoliki, ekierki i inne spirytystyczne seanse. Naturalnie skorzystano z pobytu tak niezwykle uzdolnionego gościa i wieczorem wszyscy obecni zasiedli do okrągłego stolika. Wnet stolik zaczął wirować, potem uniósł się wysoko, mimo, że jeden bardzo tęgi mężczyzna usiadł na nim i użył tak niezwykłej lokomocji — bo przejechał na stole przez całą długość salonu i opadł dopiero na przeciwnym końcu.

Wreszcie gdy zażądano pojawienia się ducha, stolik wypukał niezwykłą opowieść o dawnej mieszkance zamku, którego ruiny były jeszcze w ogrodzie. Zmarła właścicielka prosiła za pomocą ekierki, aby odnaleziono jej grób w ogrodzie i przeniesiono do poświęconej ziemi. Opowiadała, że ongiś jej mąż, w porywie zazdrości zrzucił ją z murów zamkowych do otaczającej zamek fosy, która się do dziś dnia tam jeszcze znajduje — i że kazał ją pogrzebać w miejscu, gdzie zginęła, kładąc tylko na jej grobie płytę kamienną, opatrzoną wyrzeźbionym na niej krzyżem.

Na znak wiarygodności tych słów obiecała, że ukaże się zgromadzonym, w alei — i rzeczywiście obecni ujrzeli przez otwarte drzwi ogrodowe, najprzód białą mgłę między drzewami, a wkrótce wyraźną postać, która wydawała się unosić nad ścieżką.

Odważniejsi z obecnych wzięli się zaraz do kopania w oznaczonem miejscu, to jest pod samotną sosną rosnącą w zamkowej fosie, pokrytej obecnie murawą — i po jakimś czasie natrafiono na płytę. Gdy ją odsłonięto całkowicie, ukazał się na niej wyrzeźbiony krzyż. Płytę tę można jeszcze dotychczas oglądać, stoi bowiem na dawnem miejscu, mchem obrosła.

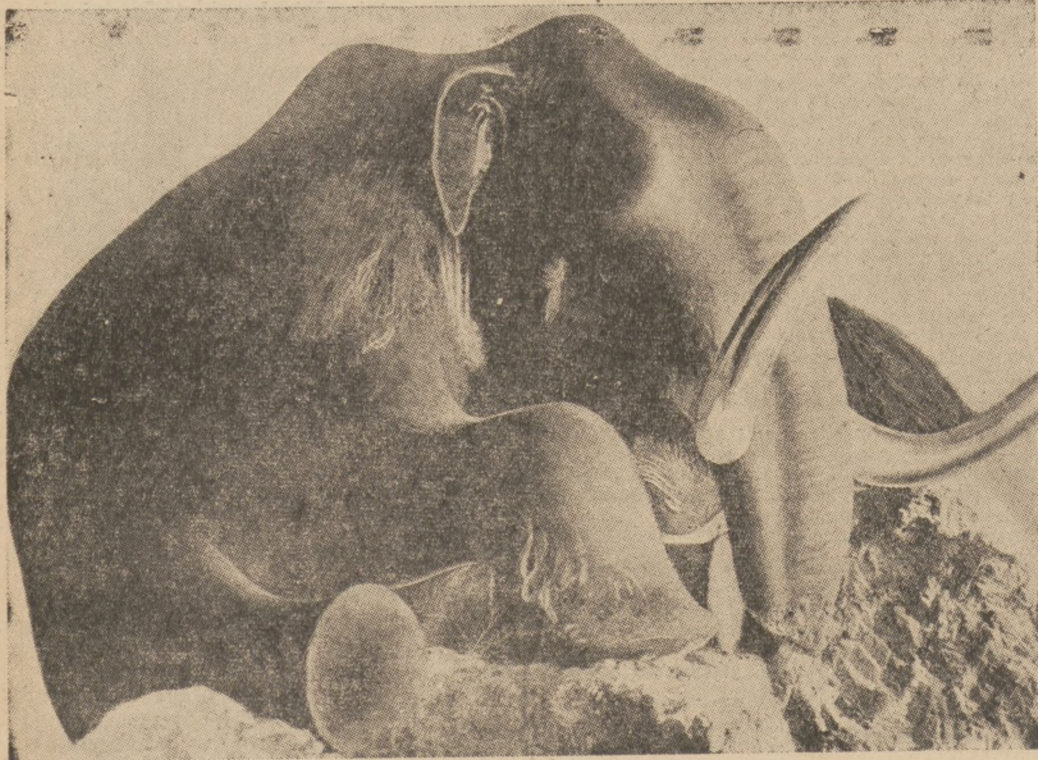
Niezwykły ten człowiek był niezawodnie obdarzony jak Cagliostro, lub Twardowski zdolnościami parapsychicznemi, które w nieuświadomionych w naukach tajemnych ludziach zawsze wzbudzać będą lęk, zdumienie i posądzenie o konszachty z nieczystemi siłami, czyli z czartem.

Operować niemi mogą naturalnie tylko specjalnie uzdolnione do tego jednostki — ale jeżeli potrafią udoskonalić w sobie tę nadprzyrodzoną siłę — dojść mogą rzeczywiście do oszałamiających rezultatów.

**Ewa Bol.**

# Skąd pochodzą zwierzęta?

## Stan nauki o pochodzeniu gatunków.



Mamut wykopany na Syberji.

(St.) **Kraków,** we wrześniu. Przed kilkudziesięciu laty wiedziono w świecie zacięty spór na temat pytania: „Czy człowiek pochodzi od małpy? Dzisiaj już żaden biolog nie stawia kwestji w tak drastycznej formie, która jednak znamionowała zasadniczy problem całej nauki o pochodzeniu: „Czy pewien gatunek stworzeń może rozwinąć się z innego, mniej doskonałego gatunku?“ Nauka do dzisiejszego dnia nie dała zadawalającej odpowiedzi na to pytanie.

**Liczne rośliny i zwierzęta, które człowieka otaczają, nie pojawiły się na ziemi równocześnie**. W ciągu różnych epok ziemskich pojawiają się jedne po drugich poszczególne typy istot żyjących, podczas gdy inne wymierają. Na początku syluru np., a więc **około 450.000 lat temu, istniały już wprawdzie raki i rozgwiazdy morskie,** ale dopiero pod koniec tego okresu pojawiły się pierwsze niezgrabne ryby. Później w dewonie dołączyły się amfibje, żyjące zarówno w wodzie, jak i na lądzie, będące poprzednikami naszych żab i płazów.

**W karbonie, okresie węglowym, pojawiły się ptaki.**

Ta kolejność, udowodniona na podstawie warstw ziemi, stanowi najsilniejsze poparcie teorji, według której poszczególne typy rozwijały się jedne z drugich.

Czy protoplastą wszystkich płazów mogła być ryba, której nagle zachciało się wypełznąć na ląd? Przedstawiciele teorji rozwoju nie wyobrażają sobie naturalnie sprawy w tak prosty sposób. Według nich przemiana dokonała się w ciągu tysiącleci poprzez liczne stopnie. **Za pośrednictwem niezliczonych „członków pośrednich“ powstał według nich z jakiegoś gatunku ryb twór nowy, mianowicie pierwszy płaz.** Hipoteza ta nie jest pozbawiona uzasadnienia. Wszystkie płazy rozwijają się z larw, które przeważnie żyją w wodzie, oddychają skrzelami, jak ryby, a nawet posiadają rodzaj płetwy ogonowej. Pojedynczy płaz przebywa zatem jeszcze dzisiaj w ciągu swego życia jedno „stadjum rybie“. Jak rozwój ten dokonał się w ciągu historji ziemi, na ten temat poglądy nie są zgodne. Niewątpliwie można sobie wyobrazić, że jakiś basen morski nagle, wskutek trzęsienia ziemi został osuszony i ryby znalazły się nieoczekiwanie w zupełnie zmienionych warunkach. Podczas gdy większość gatunków poprostu udusiła się, niektóre ryby zdołały za pośrednictwem swych narządów do oddychania pobierać tlen także i poza wodą i pozostały przy życiu.

**Stosownie do tego przykładu zwierzęta lądowe powstałyby przez naturalny dobór z ryb.**

To wypowiedział twórca całej teorji rozwoju Charles Darwin: Walka o byt w jej różnorodnych formach dobierała zawsze istoty silniejsze i przez liczne, najmniejsze przemiany, doprowadziła do powstania nowych gatunków. **J. J. Lamarck sądził natomiast, że wyższe istoty żyjące powstały przez dostosowanie się.** Według naszego przykładu przedstawiałoby się to tak: Rybie, która nieoczekiwanie znalazła się na lądzie, wyrosły nogi, ponieważ nie mogła poruszać się po ziemi przy pomocy swego ogona sterowego.

**Budowa ciała dostosowała się zatem do istniejących konieczności.**

**Obydwie próby wytłumaczenia okazały się błędne.** Z nowoczesnych badań nad dziedzicznością wiemy, że natura, rządząca się surowemi prawami, może dobierać typy tylko według ich już istniejących danych. Nawet najcięższa zagrażająca katastrofa nie zmusi rośliny do tego, by wyrwała swe korzenie z ziemi i uciekła. Tak samo poszczególne potrzeby życiowe i zadania do spełnienia nie dają nigdy zwierzętom organów, których jeszcze nie posiadały, a więc np. rybie — nóg płaza. Przedewszystkiem jednak badania ziemi i pierwotnych epok, opierające się na licznych wykopaliskach ze wszystkich epok ziemskich, nie wykryły poszukiwanych zwartych łańcuchów „członów pośrednich“.

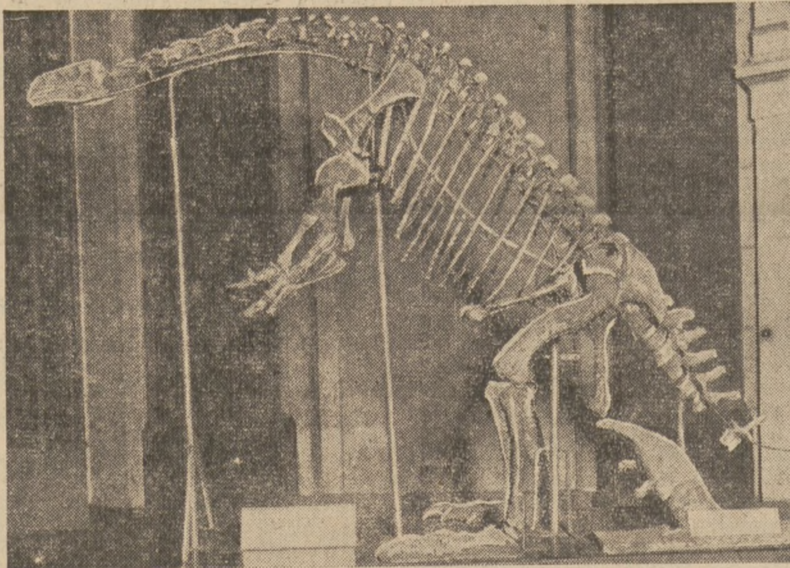
**Znaleziono wprawdzie dużo nieznanych form zwierzęcych, nawet poszczególne stopnie, poprzedzające człowieka, jak np. „człowieka pekińskiego“.**

Przejścia od jednych typów do drugich nie są jednak kompletne.

Inni zwolennicy teorji rozwoju twierdzą, że **typy zwierzęce powstały bez członów pośrednich, skokami jedne z drugich.** Skoki te wyobrażają sobie, jak występujące często w naturze „mutacje“ komórek zarodkowych, dzięki którym zmienia się dziedziczne ukształtowanie istot żyjących. W groteskowej formie przedstawił tę teorję docent uniwersytetu w Halle, dr O. Kuhn, w zdaniu: Pierwszy ptak wypełznął z jaja węża. Niewątpliwie — pisze dalej młody uczony w czasopiśmie „Forschungen und Fortschritte“ — odbywające się skokami zmiany dziedziczne w świecie roślinnym i zwierzęcym dały dzisiejsze bogactwo jego form; prawdopodobnie różne rasy psów zawdzięczają swe powstanie mutacjom. Mutacje same mogą jednak tylko spowodować zmiany znamion drugorzędnych takich, jak uwłosienie, ubarwienie i budowa ciała. **Mutacje zatem nie tłumaczą powstawania nowych typów** — konkluduje dr. Kuhn.

Z drugiej strony jednak wyniki **badań Erwina Baura nad sztucznemi mutacjami roślin,** wywołanemi przy pomocy promieni Roentgena, przemawiają za powstawaniem nowych typów drogą mutacyj.

Teorję tę popiera jeszcze jeden dowód: W meksykańskich wodach jaskiniowych przebywa dziwne stworzenie, axolotl, z rodzaju salamander.



Szkielet brondosaura.

**Axolotl żyje jednak w wodzie i oddycha za pośrednictwem skrzeli.**

Zwierzęciu temu zastrzyknięto zbadany przez profesora Kuhna i innych uczonych hormon, który umożliwia gąsienicy zamienienie się w poczwarkę, a kijance — w żabę. Skutek injekcji był taki, że również axolotl począł zmieniać się. Skrzela zniknęły, ustępując miejsca płucom, płetwy rozwinęły się w odnóża, a ogon sterowy zamienił się w prawdziwy ogon salamandry.

**Ze zwierzęcia wodnego powstało zwierzę lądowe.**

Tem samem stało się jasnem, że axolotl nie jest niczem innem, jak tylko larwą salamandry, która wskutek mutacji straciła zdolność wytwarzania hormonu przeobrażającego i od wielu generacyj rozmnażała się, jako larwa. **Mutacje mogą zatem w pewnych warunkach spowodować bardzo daleko idące zmiany,** dlaczegóż zatem nie mogłyby zrobić w ciągu wielu stopniowych zmian z ryb płazów, a nawet z węża ptaka?

Nowoczesna teorja dziedziczności, jaką reprezentuje np. książka dra Timofeeffa-Resovskiego z Berlina, przedstawia ten przebieg w następujący sposób: Zawsze rozmnażają się te istoty najłatwiej, które dzięki swym właściwościom najlepiej dostosowują się do otaczającego świata. Skoro zatem jakaś zmiana dziedziczna wzmacnia siłę życiową, wówczas odnośne stworzenie przekazuje tę zmianę swemu potomstwu. Tak zatem mogły kiedyś powstać na bagnisku zwierzęta lądowe, a na lądzie — stworzenia powietrzne. Ostatecznego dowodu na to brak, ponieważ dzisiaj nie obserwujemy już takich zasadniczych zmian. Ale, jak powiedział kiedyś sławny patolog fryburski Aschoff: „Jak mutacje występują nagle w większej liczbie, tak samo w rozwoju gatunków istniały czasy większego spokoju i znacznego niepokoju; właśnie w tym ostatnim okresie powstały nowe gatunki“.



Czaszka przedhistorycznego zwierzęcia.

## Czy pan o tem słyszał?

**Japończycy wykorzystują wodospad.**

(k) Sławny japoński wodospad Kegon, położony w pobliżu Nikko, na północ od Tokio, ma być obecnie wykorzystany przez Japończyków dla wytwarzania prądu elektrycznego. Budowa ma być w ten sposób przeprowadzona, by wodospad nie został pozbawiony swego naturalnego piękna.

**Najmniejsza restauracja.**

(k) Wielkie południowo-amerykańskie miasto portowe Valparaiso (Chile) szczyci się posiadaniem najmniejszej restauracji świata. Oryginalny ten lokal długości 4, a szerokości 1,5 m może pomieścić zaledwie pięć osób. Lokal ten jest otwarty przez 18 godzin na dobę, a właściciel jego wcale nie uskarża się na brak gości.

**Tęsknota za więzieniem.**

(k) Niejaki William Kaines opuścił ostatnio jedno z więzień amerykańskich, w którem przesiedział okrągło 35 lat. Swego czasu za dokonanie morderstwa i włamanie do jednego z domów został skazany na tę wysoką karę. W chwili uwolnienia z więzienia Kaines liczył 60 lat.

Po kilku godzinach wrócił on jednak z powrotem do więzienia i zwrócił się do dyrektora z prośbą o przyjęcie go. Prośbę swą motywował tem, że świat wydał mu się obecnie zupełnie innym. Kaines przeraził się zwłaszcza, gdy na miejscu domu, w którym ongiś mieszkał, zobaczył wznoszący się olbrzymi drapacz chmur.

**Plaga gąsienic.**

(k) W wielu wioskach na Podkarpaciu pojawiły się tego lata olbrzymie masy gąsienic, które niszczą warzywa, a zwłaszcza kapustę. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej ilości gąsienic, które całemi dziesiątkami dostają się do domów mieszkalnych.

**Pies morski odwiedził Odrę.**

(k) Z niewyjaśnionych dotychczas powodów dostał się pies morski do rzeki Odry i płynął z zadziwiającą szybkością wgórę rzeki. Widziano go we Frankfurcie, Wrocławiu i innych miastach.

**Lunatyk miał szczęście.**

(k) Pewien młody człowiek w Nissie wyszedł w czasie snu na okno III piętra i spadł na bruk ulicy. W szpitalu lekarz stwierdził, że pacjent oprócz złamania pięty żadnych innych poważniejszych obrażeń nie odniósł.

**Katastrofa tramwajowa w Belgji.**

(k) W Herstadt, w pobliżu Leodium, zdarzyła się ostatnio wielka katastrofa tramwajowa. Dwa przepełnione wozy tramwajowe wjechały z taką siłą na siebie, że jeden wbił się do drugiego. — Z pod zgruchotanych wozów wydobyto 14 zabitych i 100 rannych. Dopiero po kilkugodzinnej pracy i przy użyciu aparatów tlenowych udało się tak rannych jak i zabitych wydostać z wozów.

**Wielkie oszustwo loteryjne.**

(k) Loterje państwowe w krajach południowo-amerykańskich odgrywają ważną rolę w życiu robotników, wieśniaków i rękodzielników. Można więc wyobrazić sobie, jak wielkie powstało tam oburzenie, gdy ostatnio wyszło na jaw, że główna wygrana argentyńskiej loterji państwowej dostała się w ręce szajki oszustów.

Jak wiadomo, przy ciągnięciu posługuje się kulami z kości słoniowej, które dzieci wyciągają z urny. Krewni i znajomi pewnego takiego „aniołka“ loteryjnego kupili los z numerem 31.025. W czasie ciągnienia dziecko wzięło do ręki fałszywą kulę z numerem głównej wygranej 300.000 pesetów i zaprezentowało ją komisji. Sprawa wyszła na jaw, ponieważ za wiele osób o niej wiedziało. Obecnie zrodziło się pytanie, czy już uprzednio nie postępowano w ten sam sposób na szkodę graczy.

**Słonie i głos tygrysa.**

(k) W argentyńskiem mieście Rosario rozbił swe namioty wędrowny cyrk. Dla celów reklamy prowadzono przez ulice miasta dwa olbrzymie słonie. Pewien młody sprzedawca gazet, siedząc w kiosku, zauważył zbliżające się słonie i chciał je rozdrażnić naśladowaniem głosu tygrysa. Słonie natychmiast zatrzymały się, z widocznem zdenerwowaniem uniosły do góry swe potężne trąby i rzuciły się na kiosk, przypuszczając, że właśnie tam ukrył się ich śmiertelny wróg. W mgnieniu oka kiosk został rozwalony, a niefortunny sprzedawca gazet ledwo uszedł z życiem.



Wydawnictwo: „Nowy Czas“ Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.